

Anna Małgorzata Kamińska

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Biblioteka Politechniki Śląskiej

anna.kaminska@us.edu.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-5411-5426>

Biblioteki akademickie w podróży przez wieki: co przyniesie kolejny krok?

Streszczenie: Biblioteki akademickie nieustannie adaptują się do zmieniających się czasów. Ich historia to opowieść o łączeniu tradycji z nowoczesnością. W tekście opisano wybrane momenty w dziejach, wpływające na zmiany służące potrzebom kolejnych pokoleń użytkowników. Choć zmieniają się formy i narzędzia dostępu do wiedzy, misja bibliotek pozostaje niezmienna: szerzenie i udostępnianie informacji. Tekst zachęca do refleksji nad przyszłością tych instytucji, które, balansując między dziedzictwem przeszłości a wyzwaniem przyszłości, nieustannie poszukują nowych dróg rozwoju.

Słowa kluczowe: przyszłość bibliotek, biblioteki akademickie, rozwój technologiczny, zbiory, komputeryzacja, otwarty dostęp, sztuczna inteligencja

Wprowadzenie

Biblioteki akademickie to miejsca, które od wieków stoją na straży wiedzy, ciche towarzyski rozwoju nauki i edukacji. Jednak ich historia to nie tylko ściany pełne książek oraz ciche zakątki do pracy własnej badaczy i studentów. To opowieść o ciągłej ewolucji, wdrażaniu nowych technologii i adaptacji do zmian kulturowych. Od zwojów papirusu, przez drukowane kodeksy, aż po współczesne bazy danych – biblioteki akademickie przeszły długą drogę, aby stać się tym, czym są dzisiaj. A czym staną się jutro? To pytanie, zapewne zwłaszcza dla bibliotekarzy, którym do emerytury jeszcze daleko, brzmi równie intrygująco, co niepokojąco.

Czy można było kiedyś pomyśleć, że te miejsca, które kojarzy się z ciszą i tradycją, staną się jednocześnie pionierem w implementacji nowoczesnych technologii, takich jak chmury obliczeniowe, big data czy sztuczna inteligencja? Obecnie biblioteki akademickie to nie tylko strażniczki książek i czasopism, ale także laboratoria przyszłości, gdzie technologia i nauka spotykają się na każdym kroku.

W tym tekście odbędziemy podróż w czasie i przyjrzymy się najważniejszym wynalazkom i technologiom, które odegrały kluczową rolę w rozwoju bibliotek akademickich. Przeanalizujemy również, w którą stronę zmierzać może ich dalsza ewolucja. Od wynalezienia pisma po erę cyfryzacji – każdy z tych momentów jest jak kamień milowy na drodze, która prowadzi, a przynajmniej do tej pory prowadziła, do coraz większego ich otwarcia na świat i ludzi. Czy kierunek ten zostanie zachowany? Kto wie, co przyniesie przyszłość?

Wynalezienie pisma (ok. 3500 p.n.e.) – pierwszy krok w stronę wieczności

Wynalezienie pisma około roku 3500 p.n.e. było jednym z najważniejszych momentów w historii ludzkości. Przed tym przełomem wiedza i tradycje były przekazywane ustnie, co oznaczało, że istniało ryzyko ich zniekształcenia lub całkowitej utraty. Opowieści, pieśni, przepisy i inne informacje zależały wyłącznie od pamięci kolejnych pokoleń. Była to metoda zawodna, podatna na błędy i zapomnienie. Wynalezienie pisma zmieniło więc wszystko – umożliwiło zapisanie ludzkiej myśli i „zamrożenie” jej w formie trwałej, niezależnej od ludzkiej pamięci. Dzięki temu możliwe stało się przekazywanie wiedzy z pokolenia na pokolenie w sposób niezmienny i uporządkowany.

Pierwsze systemy pisma, takie jak sumeryjskie pismo klinowe na glinianych tabliczkach czy egipskie hieroglify, były nie tylko narzędziami komunikacji, ale również fundamentem rozwoju cywilizacji. Zapiski te pozwalały na tworzenie rejestrów, dokumentowanie praw, sporządzanie umów, a także na rejestrowanie wydarzeń historycznych i tradycji religijnych. To, co wcześniej było ulotne, mogło teraz trwać „wiecznie”, zapisane na materiałach takich jak glina czy kamień.

Pismo było więc pierwszym krokiem w stronę zachowania wiedzy dla przyszłych pokoleń, a biblioteki, które narodziły się dzięki temu wynalazkowi, stały się miejscami, gdzie ta wiedza mogła być badana, rozwijana i przekazywana dalej. To, co zaczęło się od prostych glinianych tabliczek, choć wówczas nikt jeszcze nie myślał o wykuwaniu kart bibliotecznych w glinie czy kamieniu, po wiekach doprowadziło do powstania bibliotek, które znamy dzisiaj – instytucji pełniących kluczową rolę w rozwoju nauki i kultury.

Rozwój papirusu i pergaminu – czyli jak wiedza przestała ważyć tony

Wykorzystanie papirusu i pergaminu miało decydujące znaczenie w rewolucji przechowywania i przekazywania wiedzy, uwalniając ludzi od ograniczeń glinianych tabliczek i otwierając drogę dla nowoczesnych bibliotek. W starożytności zapisywanie informacji na ciężkich i nieporęcznych tabliczkach z gliny było powszechną, choć uciążliwą praktyką. Wyobraźmy sobie, jak męczące musiało być nie tylko ich tworzenie, ale i użytkowanie, zwłaszcza przy dłuższych tekstach, takich jak epickie poematy czy rozbudowane dokumenty.

Papirus, który zdominował epokę starożytną, szczególnie w Egipcie, był pierwszą „przenośną” składnicą informacji. Produkowany z łodyg rośliny o tej samej nazwie, papirus umożliwił zapis dłuższych tekstów w formie zwojów. Był lekki, elastyczny, a jego produkcja nie wymagała nadmiernych zasobów. Dzięki papirusowi ekonomom, uczonym i pisarzom łatwiej było tworzyć i rozpowszechniać wiedzę. Zwoje z tekstami mogły być łatwo transportowane i używane, co w tamtych czasach stanowiło technologiczną rewolucję. Biblioteki, jak ta słynna w Aleksandrii, zaczęły się rozwijać właśnie dzięki rosnącej liczbie papirusowych zwojów.

Pergamin, który pojawił się później, stanowił kolejny przełom w tej ewolucji. Wykonany z garbowanej skóry zwierzęcej był znacznie bardziej wytrzymały i odporny na warunki atmosferyczne niż papirus, a jego trwałość sprawiła, że nadawał się lepiej do tworzenia dokumentów o szczególnym znaczeniu, które miały przetrwać wieki. Pergamin stał się popularny szczególnie w czasach, gdy papirus był trudniej dostępny, zwłaszcza po zmniejszeniu eksportu papirusu z Egiptu do Grecji i Rzymu. Dzięki papirusowi i pergaminowi biblioteki mogły gromadzić coraz większe ilości tekstów. Papirus, lżejszy i łatwiej-

szy w produkcji, sprawdził się w codziennym użytkowaniu, a pergamin, choć droższy, pozwalał na zapisywanie bardziej wartościowych tekstów. Te materiały były fundamentalne dla rozwoju bibliotek starożytnych i wczesnośredniowiecznych, które stopniowo stawały się instytucjami, gdzie wiedza była nie tylko gromadzona, ale też chroniona i przekazywana następnym pokoleniom.

Innowacje w zakresie materiałów piśmienniczych przyczyniły się nie tylko do rozwoju bibliotek, ale także do rozkwitu kultury intelektualnej, umożliwiając ludziom lepszy dostęp do tekstów i ich trwałe zachowanie. Papirus i pergamin stały się symbolem ewolucji ludzkiego myślenia o wiedzy – o jej wartości i konieczności ochrony przed zapomnieniem. Te innowacje dały początek nowoczesnym formom przechowywania informacji, które miały nieoceniony wpływ na rozwój i zachowanie wytworów kolejnych pokoleń.

Od zwoju do książki – jak zmienić świat czytania bez przewijania

Wynalezienie kodeksu było jednym z najważniejszych momentów w historii książki i czytelnictwa, który na zawsze zmienił sposób, w jaki ludzie przechowywali i przekazywali wiedzę. Wcześniej dominujące zwoje papirusowe były długimi, jednowarstwowymi pasami, które rozwijano w celu zapoznania się z treścią. Zwoje te były nieporęczne, delikatne i wymagały długotrwałego przewijania, aby dotrzeć do konkretnych fragmentów. Nie dało się na nich pisać po obu stronach, co nie tylko zwiększało jednostkowy koszt zapisu informacji, ale i utrudniało przechowywanie.

Przełomem okazał się kodeks. Zamiast rozwijanych zwojów, kodeks oferował arkusze złożone na pół i spięte na jednym końcu, co pozwalało na łatwe przewracanie stron. Dzięki temu nowemu formatowi można było zapisywać tekst po obu stronach, oszczędzając cenny pergamin (w czasach upowszechnienia kodeksu pergamin wyparł już papirus). Co więcej, kodeksy były trwalsze – pergamin okazywał się bardziej odporny na wilgoć i zużycie niż papirus, a same książki można było łatwo układać na półkach, co znacznie ułatwiło organizację zbiorów w bibliotekach. Przynajmniej w podstawowym zakresie.

Zmiana formatu miała ogromne znaczenie nie tylko dla bibliotek, ale także dla sposobu pracy uczonych. Kodeks umożliwiał szybsze poruszanie się po tekście, łatwiejsze porównywanie różnych fragmentów oraz tworzenie notatek na marginesach (tzw. glosy, komentarze czy marginalia), co sprzyjało bardziej krytycznemu myśleniu i efektywnej pracy naukowej. Dzięki temu badacze mogli szybciej odnosić się do tekstów, porównywać je i analizować. Kodeks stał się więc nieocenionym narzędziem w rozwoju nauki, filozofii i teologii.

Dziś, w erze cyfrowej, kiedy teksty wracają do formy „przewijania” na ekranach smartfonów, tabletów czy monitorów, możemy zauważyć pewną ironię historii. Choć technologia posunęła się na przód, wracamy do dawnych form przeglądania tekstu – zbliżonych do przewijania starożytnych zwojów. Mimo to czytniki e-booków, jak Kindle, przypominają nam o wartości kodeksu, pozwalając cieszyć się przewracaniem cyfrowych stron. To pokazuje, że choć forma się zmienia, potrzeba wygodnego i przystępnego dostępu do wiedzy pozostaje niezmienna.

Skryptoria klasztorne – mnisi, którzy ocalili światową wiedzę i to bez kopiarek

Skryptoria klasztorne to miejsca, gdzie w średniowiecznych opactwach odbywała się cicha, choć dziejowa misja ratowania wiedzy i gromadzenia jej dla potomnych. Mnisi, ukryci przed zgiełkiem

rycerskich bitew i politycznych intryg, poświęcali swoje życie nie tylko modlitwie, ale także ręcznemu przepisywaniu tekstów, co sprawiło, że wiele z dzieł starożytnych przetrwało do naszych czasów. Ich praca była bezcenna – nie mieli kopiarek ani komputerów, a mimo to, dzięki niesamowitej precyzji i cierpliwości, ocalili dziedzictwo intelektualne świata zachodniego. To właśnie dzięki nim, po wiekach ciemności, możliwe było nadejście renesansu – epoki odrodzenia nauki i kultury.

W skryptoriach klasztornych mnisi stawali się „żywymi kopiarkami”, gdzie każdy rękopis był dziełem sztuki i aktem duchowym. W czasach, kiedy książki były rzadkością, a ich przepisywanie wymagało niezwyklej koncentracji i staranności, zakonnicy nie tylko kopiowali teksty religijne, ale także te naukowe, filozoficzne i literackie. Choć czasem być może nie rozumieli w pełni tego, co przepisywali – szczególnie w przypadku skomplikowanych dzieł Arystotelesa czy tekstów naukowych – wiedzieli, że ich praca ma olbrzymie znaczenie dla przyszłych pokoleń.

Skryptoria stały się w pewnym sensie „bibliotekami” w zachodnim świecie. To w nich gromadzono i systematyzowano wiedzę. Mnisi byli nie tylko kopistami, ale również kustoszami – troszczyli się o to, by ręcznie przepisane dzieła były odpowiednio chronione i dostępne dla przyszłych pokoleń. Ich praca nie polegała tylko na mechanicznym powielaniu, ale również na dbałości o trwałość i dostępność wiedzy, co czyniło z nich bibliotekarzy. To właśnie przy skryptoriach powstawały katalogi i systemy organizacji tekstów, co stanowiło załóżek nowoczesnych bibliotek akademickich.

Dziś, kiedy skopiowanie tekstu to kwestia zaledwie kilku kliknięć, trudno sobie wyobrazić mozół średniowiecznych skrybów. Pewnie byliby zdziwieni, gdyby zobaczyli, jak ich wielogodzinna praca została zastąpiona przez „Ctrl+C” i „Ctrl+V”. Jednak warto zastanowić się nad tym, że bez ich cierpliwości i poświęcenia, nasza współczesna wiedza i kultura mogłyby wyglądać zupełnie inaczej. W pewnym sensie skryptoria klasztorne były nie tylko miejscami pracy skrybów, ale prawdziwymi bastionami zachodniej cywilizacji. Prawdopodobnie bastiony te odegrały większą rolę w rozwoju ludzkości niż średniowieczne warowne zamki „pilnujące” jedynie status quo rządzących w nich władców.

Drukarski boom – gdy słowo stało się tanie i powszechne

Wynalezienie druku, a raczej ruchomej wymiennej czcionki, przez Jana Gutenberga około 1450 roku było przełomowym wydarzeniem w historii ludzkości, które zrewolucjonizowało dostęp do wiedzy i zmieniło oblicze nauki, religii, polityki i kultury. Ruchoma czcionka drukarska nie tylko umożliwiła masową produkcję książek, ale również uwolniła słowo pisane z zamkniętych klasztorów i elitarnych środowisk.

Z perspektywy bibliotek akademickich wynalezienie druku można porównać do wybuchu supernowej – z dnia na dzień możliwe stało się masowe gromadzenie książek, co zmieniło oblicze bibliotek. Przestały one już służyć wyłącznie nielicznym, uprzywilejowanym uczonym, a zaczęły wspierać rozwój rosnącej liczby studentów i naukowców. Dzięki temu możliwa była ekspansja edukacji i rozwój uniwersytetów, które zyskały nową dynamikę i możliwości. Książki, które wcześniej były luksusem, zaczęły stawać się coraz bardziej dostępne.

Jednym z największych efektów wynalazku druku było przyspieszenie rozwoju nauki. Zamiast czekać miesiące lub lata na ręcznie przepisaną kopię jakiegoś dzieła, badacze mogli niemal natychmiast zdo-

być drukowaną książkę, co sprzyjało szybkiej wymianie myśli, krytyce i rozwojowi naukowego dialogu. Możliwość porównywania różnych tekstów oraz dostęp do szerszych zasobów wiedzy zmieniły sposób pracy uczonych, przyczyniając się do powstania nowoczesnych metod badawczych.

Gutenberg zapoczątkował proces, który znajduje swoją kontynuację we współczesnych archiwach cyfrowych i chmurach danych. Dziś każdy może z łatwością tworzyć, kopiować, udostępniać i rozpowszechniać informacje, podobnie jak ruchoma czcionka drukarska umożliwiła to setki lat temu. Można zatem stwierdzić, że rewolucja Gutenberga miała daleko idące skutki, które kształtują świat do dzisiaj, a biblioteki – od drukowanych ksiąg po cyfrowe archiwa – są nieodłącznym elementem tej transformacji.

Papierowe fundamenty narodzin współczesnej książki

Papier, choć dziś tak powszechny jak powietrze, był w średniowiecznej Europie prawdziwą rewolucją. W XIII i XIV wieku zaczął stopniowo wypierać drogi i trudny w produkcji pergamin, co przyniosło nową erę w edukacji, nauce i położyło nowe fundamenty dla rozwoju bibliotek akademickich. Papier, wynaleziony w Chinach, dotarł do Europy, głównie dzięki szlakom handlowym i kontaktom z Bliskim Wschodem. Początkowo budził opór, bo nie dorównywał pergaminowi trwałością ani prestiżem. Wytwarzany na sitach, na które wylewano rozwłóknione w długim gotowaniu szmaty lniane i jedwabne (później inne surowce organiczne, a od XIX wieku – masę drzewną), był jednak znacznie tańszy. Względna łatwość produkcji wpłynęła na zainteresowanie tym materiałem i jego wejście do szerokiego użytku.

Dla bibliotek akademickich papier był prawdziwym przełomem. Produkcja książek stała się szybsza i tańsza, co umożliwiło masowe powiększanie zbiorów. Tam, gdzie wcześniej książki były luksusem zarezerwowanym dla nielicznych, papier pozwolił na bardziej powszechny dostęp do literatury. Produkcja pergaminu wymagała ogromnych ilości zwierzęcych skór, a jedna książka mogła pochłaniać materiały z dziesiątek zwierząt. Wprowadzenie papieru zredukowało te koszty, a liczba dostępnych woluminów gwałtownie wzrosła, co przekształciło biblioteki w prawdziwe ośrodki wiedzy.

Wzrost liczby książek miał bezpośredni wpływ na edukację. Wcześniej, z uwagi na ograniczoną dostępność książek, nauka opierała się na ustnym przekazywaniu wiedzy – profesorowie wykładali, a studenci musieli zapamiętywać, bo księgi były rzadkie i drogie. Dzięki papierowi studenci zyskali możliwość posiadania własnych egzemplarzy, co znacząco usprawniło proces nauczania. Zamiast polegać wyłącznie na wykładach, mogli samodzielnie studiować teksty, co wprowadziło nową jakość do akademickiego życia.

Wprowadzenie papieru jako powszechnego i dostępnego nośnika zmieniło biblioteki akademickie. Z miejsc gromadzenia wiedzy dostępnych dla elit, stały się one ośrodkami jej masowego upowszechniania, bez względu na pochodzenie społecznego czytelnika. Papier – ta z pozoru prosta, ale rewolucyjna substancja – przyczynił się do rozwoju bibliotek na niespotykaną dotąd skalę, wspierając rozwój nauki i edukacji.

Nowoczesne biblioteki akademickie – od skarbnic wiedzy do dynamicznych ośrodków uniwersyteckich

W XVII i XVIII wieku biblioteki akademickie przeszły znaczącą transformację, stając się bardziej zorganizowanymi i dostępnymi ośrodkami wiedzy. Wcześniej chaotyczne zbiory książek zaczęły przybierać kształt uporządkowanych repozytoriów, które wspierały dynamiczny rozwój badań naukowych i edukacji. Biblioteki przestały być zamkniętymi skarbcami wiedzy dostępnymi jedynie dla elit, a zaczęły pełnić kluczową rolę w intelektualnym życiu uniwersytetów, stając się ich sercem. Przykładem takiego rozwoju była Biblioteka Bodlejańska na Uniwersytecie Oksfordzkim, założona w 1602 roku. Z czasem przekształciła się w jedną z najważniejszych bibliotek akademickich świata, będąc wzorem dla innych tego typu instytucji. Budowanie wielkich zbiorów książek stało się wyścigiem o prestiż i intelektualną dominację – im większa kolekcja, tym wyższy status akademicki. Biblioteki, gromadząc coraz więcej woluminów, zaczęły symbolizować ambicje naukowe poszczególnych uniwersytetów i stały się miejscami, które kształtowały przyszłych badaczy.

Biblioteki były też kluczowe w organizowaniu wiedzy i wspieraniu intelektualnego życia kampusów. Stanowiły coś w rodzaju wczesnych „centrów coworkingowych”, gdzie studenci i profesorowie spotykali się, by dyskutować, pisać i prowadzić badania. W opisywanych czasach rozkwitu bibliotek zaczęły one pełnić również funkcje kulturalne i społeczne – organizowały spotkania, dyskusje i stawały się miejscami wymiany myśli. W ten sposób odegrały kluczową rolę w formowaniu nowoczesnych uniwersytetów, które były otwarte na innowacje, współpracę i nowe idee.

Współczesne biblioteki akademickie są dziedzictwem tych procesów. Dostosowują się do zmieniających się czasów, ale pozostają wierne swojej misji – służą nauce i społeczeństwu, będąc dynamicznymi ośrodkami wiedzy, w których rozwija się intelektualna działalność uniwersytetów.

Rozwój katalogów bibliotecznych – z chaosu do porządku

W XVIII i XIX wieku biblioteki akademickie stanęły przed poważnym problemem organizacyjnym. Ich zbiory rosły w zastraszającym tempie, a znalezienie konkretnej książki wśród dziesiątek tysięcy woluminów stawało się wyzwaniem. Biblioteki, które niegdyś opierały się na luźnych, intuicyjnych sposobach porządkowania zbiorów – często według osobistych preferencji bibliotekarzy – musiały zrezygnować z tych metod na rzecz bardziej systematycznego podejścia. W obliczu szybko rosnących zasobów konieczne było opracowanie nowego systemu, który uporządkuje chaos. Rozwiązaniem okazały się katalogi kartkowe, które znacząco usprawniły sposób zarządzania księgozbiorem.

Wprowadzenie kartotek było pierwszym krokiem ku „profesjonalizacji” bibliotek. Te proste kartoniki umożliwiały wyszukiwanie książek według autora czy tytułu (wraz z rozwojem także według tematu), co znacząco ułatwiło pracę zarówno bibliotekarzom, jak i użytkownikom. Katalogi wprowadziły strukturę tam, gdzie wcześniej dominował chaos. Zyskały uznanie, bo pozwalały szybko i skutecznie nawigować po bogatych zasobach biblioteki, otwierając dostęp do wiedzy szerokiej grupie studentów i badaczy. Katalogi kartkowe stały się symbolem nowego porządku i odegrały rolę katalizatora procesu demokratyzacji dostępu do nauki.

Momentem przełomowym w historii katalogowania było wprowadzenie systemu klasyfikacji Deweya w 1876 roku. System ten, oparty na dziesięciu głównych kategoriach wiedzy, stał się między-

narodowym standardem, który umożliwił lepszą organizację zbiorów. Był to pierwszy naprawdę uniwersalny sposób katalogowania książek, który nie tylko ułatwiał porządkowanie zasobów wewnątrz bibliotek, ale także wspierał współpracę między różnymi instytucjami. System Deweya zrewolucjonizował organizację bibliotek, czyniąc je bardziej efektywnymi i dostępnymi.

Dziś, choć korzystamy z elektronicznych katalogów, ich zasady organizacji pozostały podobne do tych z czasów kartotek. Struktury klasyfikacji, które powstały w XVIII i XIX wieku, stworzyły fundamenty dzisiejszych bibliotek cyfrowych. To pokazuje, jak istotnym osiągnięciem były katalogi – stały się one nieodłącznym elementem nowoczesnej biblioteki, instytucji, która nie tylko gromadzi zasoby, ale i zarządza nimi w sposób przemyślany i dostępny. Dzięki nim, biblioteki akademickie przeszły drogę od chaosu do porządku, umożliwiając dalszy rozwój współczesnej nauki.

Oświetlenie elektryczne – nowa era długich nocy w bibliotece

W XIX wieku biblioteki akademickie były ograniczone naturalnym światłem dziennym i lampami naftowymi, co znacznie skracало czas, w którym studenci i naukowcy mogli pracować. Wynalezienie żarówki przez Thomasa Edisona w 1879 roku całkowicie zmieniło ten stan rzeczy. Elektryczność była przełomem, który nie tylko przedłużył dzień pracy, ale także poprawił komfort nauki – stabilne, jasne oświetlenie pozwoliło studentom i badaczom pracować bardziej wydajnie, bez zmęczenia oczu spowodowanego słabym światłem lamp gazowych czy naftowych.

Wprowadzenie elektryczności do bibliotek nie tylko poprawiło jakość życia studentów i naukowców, ale także zmieniło sposób funkcjonowania tych instytucji. Biblioteki mogły teraz przyjmować więcej osób, organizować zajęcia grupowe wieczorami i lepiej zarządzać swoimi zasobami. Umożliwiło to także wprowadzenie nowych technologii, takich jak maszyny do pisania, kserokopiarki czy komputery, co jeszcze bardziej usprawniło funkcjonowanie bibliotek jako ośrodków naukowych.

Spółeczny wpływ elektryfikacji bibliotek był ogromny. Studenci, zwłaszcza ci z mniej zamożnych środowisk, mogli teraz korzystać z bibliotek również wieczorami po pracy, co sprzyjało demokratyzacji edukacji i zwiększeniu dostępu do wiedzy. Dla wielu była to szansa na rozwój, który wcześniej był zarezerwowany głównie dla elity.

Patrząc na historię bibliotek, elektryczność można uznać za symbol przełomu, który na zawsze zmienił sposób korzystania z wiedzy i dostęp do niej. To ona otworzyła drogę do nowoczesnych bibliotek, z których korzystamy dzisiaj, a które w przyszłości mogą być zasilane energią odnawialną, czyniąc naukę jeszcze bardziej dostępną i zrównoważoną.

Mikrofilmy – mały nośnik, wielka zmiana

W XX wieku biblioteki akademickie stanęły przed problemem ograniczonej przestrzeni w związku z rosnącą liczbą książek, dokumentów i czasopism. W odpowiedzi na to wyzwanie pojawiła się technologia mikrofilmów, która zdefiniowała sposób przechowywania i archiwizowania zbiorów. Mikrofilmy, będące zminiaturyzowanymi kopiami dokumentów, pozwalały na gromadzenie dużych ilości informacji na niewielkiej przestrzeni. Dzięki temu biblioteki mogły przechowywać całe książki, gazety i wielotomowe dzieła na jednym, małym nośniku, co okazało się niezwykle istotne w przypadku bibliotek mających przepełnione magazyny.

Mikrofilmowanie przyniosło nie tylko korzyści związane z oszczędnością miejsca, ale również umożliwiło ochronę unikatowych zbiorów. Wiele dokumentów, ze względu na swoją delikatność i wartość historyczną, było narażonych na zniszczenie. Mikrofilmy pozwalały na tworzenie kopii użytkowych, dzięki czemu oryginały mogły być przechowywane w bezpiecznych warunkach. Tym samym biblioteki zapewniały dostęp do cennych informacji, nie ryzykując uszkodzenia oryginałów. Była to zatem innowacyjna forma konserwacji, która umożliwiawała długotrwałe zachowanie dokumentów, a jednocześnie ich udostępnianie w formie kopii.

Szczególnym polem zastosowania mikrofilmów była archiwizacja prasy i czasopism naukowych, które w tradycyjnej formie papierowej zajmowały ogromne ilości miejsca. Mikrofilmy pozwalały na ich przechowywanie w formie łatwo dostępnej i zajmującej jedynie ułamek przestrzeni, jakiej wymagały oryginały. Dzięki tej technologii biblioteki mogły zmniejszyć swoje zasoby do kompaktowej formy, co rozwiązywało problem przepełnionych magazynów. To z kolei umożliwiało bibliotekarzom lepszą organizację zbiorów i sprawniejsze udostępnianie ich użytkownikom.

Wprowadzenie mikrofilmów wpłynęło również na rozwój współpracy międzybibliotecznej. Dzięki tej technologii rzadkie i cenne dokumenty mogły być kopiowane i przesyłane do różnych instytucji na całym świecie, bez konieczności transportu oryginałów. To otworzyło nowe możliwości badawcze: studenci i naukowcy z różnych krajów mogli pracować nad tymi samymi materiałami, co sprzyjało wymianie wiedzy i pogłębianiu współpracy międzynarodowej.

Mimo swoich zalet mikrofilmy miały pewne ograniczenia. Korzystanie z nich wymagało specjalistycznych czytników, które były drogie i niezbyt wygodne w użyciu. Przewijanie mikrofilmu w poszukiwaniu konkretnego artykułu bywało czasochłonne i uciążliwe, a jakość obrazu często pozostawiała wiele do życzenia. Mimo to mikrofilmy stanowiły bardziej praktyczne rozwiązanie niż gromadzenie oryginalnych dokumentów w miejscach łatwo dostępnych dla wszystkich użytkowników.

Technologia mikrofilmów była w istocie technologią przejściową, która przygotowała grunt pod późniejszą rewolucję cyfrową. W miarę rozwoju komputerów i skanerów mikrofilmy zaczęły być stopniowo wypierane przez digitalizację. Przejście na nośniki cyfrowe było naturalnym krokiem w ewolucji bibliotek akademickich – umożliwiło łatwiejsze wyszukiwanie, przeszukiwanie tekstu oraz zdalny dostęp do zasobów.

Obecnie, mimo że wiele bibliotek wciąż posiada zbiory mikrofilmów, ich rola została zredukowana na rzecz nowoczesnych technologii cyfrowych. Stare czytniki mikrofilmów ustąpiły miejsca komputerom i serwerom z cyfrowymi zasobami, które oferują nieporównywalnie większą wygodę użytkownika. Mikrofilmy, mimo że stały się reliktem przeszłości, miały olbrzymi wkład w rozwój bibliotek i odegrały istotną rolę w historii zarządzania wiedzą.

Komputeryzacja – wejście bibliotek w epokę cyfrową

Wprowadzenie komputerów do bibliotek akademickich całkowicie zmieniło sposób, w jaki zarządzano zasobami i udostępniano wiedzę. Przed erą komputeryzacji systemy kart katalogowych stanowiły serce organizacji bibliotecznych, ale były wolne i nieprecyzyjne. Dzięki komputeryzacji biblioteki zyskały narzędzia umożliwiające nie tylko porządkowanie zasobów, ale i transformację spo-

sobu funkcjonowania. Pierwsze zmiany polegały na wprowadzeniu elektronicznych katalogów, które zastąpiły tradycyjne kartoteki, co znacznie przyspieszyło proces wyszukiwania informacji.

Elektroniczne katalogi umożliwiły szybkie przeszukiwanie zbiorów za pomocą kilku kliknięć, eliminując konieczność fizycznego przeglądania kart katalogowych. W momencie gdy liczba studentów i publikacji stale rosła, ta zmiana miała ogromne znaczenie, zapewniając wydajność i precyzję, których brakowało tradycyjnym metodom wyszukiwania. Bibliotekarze i użytkownicy mogli poświęcić więcej czasu na naukę i badania, a mniej na skomplikowane czynności wyszukiwania materiałów.

W efekcie komputeryzacja przekształciła biblioteki akademickie z tradycyjnych miejsc przechowywania książek w centra zarządzania informacją, zarówno w formie fizycznej, jak i cyfrowej. Biblioteki te stały się nie tylko magazynami wiedzy, ale także wsparciem dla studentów i naukowców w nawigacji po ogromie dostępnych informacji.

Patrząc na dzisiejsze biblioteki akademickie, trudno wyobrazić sobie funkcjonowanie bez komputerów. Komputeryzacja była kluczowym krokiem w kierunku dalszej cyfrowej transformacji, której efekty widzimy dzisiaj. W przyszłości biblioteki z pewnością nadal będą dostosowywać się do nowych technologii, zawsze pozostając na czele tych zmian i oferując kolejnym pokoleniom dostęp do wiedzy w różnych formach.

Internet i rozwój baz danych – globalizacja danych i usług

Internet zrewolucjonizował niemal każdy aspekt naszego życia, a biblioteki akademickie nie były wyjątkiem. To, co kiedyś wymagało godzin spędzonych w czytelni i wertowania dziesiątek książek, dziś jest dostępne na wyciągnięcie ręki – lub raczej kliknięcie „myszką”. Internet, który na dobre przyjął się w latach 90. XX wieku, otworzył zupełnie nową przestrzeń dla bibliotek: globalną, wirtualną, pozbawioną granic.

Dzięki internetowi biblioteki akademickie stały się nie tylko miejscem, gdzie można przyjść, by wypożyczyć książkę czy skorzystać z katalogów. Stały się portalami wiedzy, dostępnymi z dowolnego miejsca na świecie, przez całą dobę. Nieważne, czy jesteś w akademiku, w mieszkaniu na peryferiach, czy na drugim końcu globu – internet umożliwia dostęp do cyfrowych zasobów naukowych, jakbyś był w najgłębszych zakamarkach największej biblioteki akademickiej.

Rozwój baz danych stał się sercem tej transformacji. Od JSTOR, przez PubMed, po Google Scholar – cyfrowe bazy danych zawierają miliony danych bibliograficznych, artykułów naukowych, książek, raportów i innych źródeł. To prawdziwa skarbnica wiedzy, która wcześniej była zarezerwowana tylko dla nielicznych – tych, którzy mieli dostęp do bogato wyposażonych bibliotek instytucjonalnych. Dziś każdy student czy badacz może w kilka sekund znaleźć potrzebne materiały, niezależnie od ich fizycznej lokalizacji. Dla nauki oznacza to jedno – przyspieszenie procesów badawczych i edukacyjnych.

Z perspektywy bibliotek akademickich oznaczało to rewolucję nie tylko w kwestii dostępu do wiedzy, ale także w zarządzaniu zbiorami. Kiedyś biblioteki były ograniczone przestrzenią fizyczną – liczba książek, które można było przechowywać, była skończona, a rzadkie czy cenne egzemplarze wymagały szczególnej troski i zabezpieczeń. Cyfryzacja zmieniła to całkowicie. Zbiory przeniesione

na serwery mogą być przechowywane niemal bez ograniczeń, a dostęp do nich nie wymaga fizycznej obecności w bibliotece. To oszczędność czasu, miejsca i środków.

Nie można zapomnieć o społecznej roli, jaką internet i bazy danych odegrały w bibliotekach akademickich. W czasach, kiedy dostęp do edukacji i wiedzy jest postrzegany jako podstawowe prawo człowieka, biblioteki akademickie, korzystając z internetu, stały się narzędziem walki z nierównościami. Niezależnie od pochodzenia, statusu społecznego czy finansowego, każdy z ich użytkowników może korzystać z tych samych zasobów naukowych, co profesorowie na największych uniwersytetach świata.

Digitalizacja i open access – wielkie otwarcie

Na przestrzeni dziejów biblioteki akademickie zawsze ewoluowały, dostosowując się do potrzeb swoich czasów i technologicznych innowacji. XXI wiek przyniósł zmiany, które wydają się być wręcz rewolucyjne – cyfryzacja i ruch open access to dwie siły, które całkowicie przekształciły rolę bibliotek. Dziś wiedza bywa zamknięta w grubych, oprawnych książkach umieszczonych na półkach, może być schowana za płatnymi licencjami dostępowymi poszczególnych wydawców, ale może być cyfrowa, otwarta i dostępna dla każdego, kto tylko ma dostęp do internetu.

Digitalizacja zasobów to ogromny krok naprzód w zachowywaniu dziedzictwa naukowego i kulturowego. Biblioteki, które niegdyś były ograniczone przez swoje fizyczne przestrzenie, teraz przenoszą swoje zbiory do świata cyfrowego. Dzięki temu możliwe jest przechowywanie i udostępnianie milionów dokumentów bez potrzeby magazynowania ich w fizycznej formie. Nie tylko pozwala to na oszczędność miejsca, ale także umożliwia szeroki, niemal nieograniczony dostęp do zasobów. Z digitalizacją wiąże się pewien romantyczny element – w XXI wieku, wieki po tym, jak starożytne teksty i średniowieczne manuskrypty były tworzone ręcznie przez skrybów w klasztorach, dziś możemy je przeglądać w wysokiej rozdzielczości z dowolnego miejsca na Ziemi. Biblioteki, które były strażnikami przeszłości, teraz przechowują ją w chmurze.

Jednak to koncepcja open access sprawia, że biblioteki stają się prawdziwymi bohaterkami współczesnej edukacji i nauki. Idea otwartego dostępu zrewolucjonizowała sposób, w jaki myślimy o dzieleniu się wynikami badań naukowych. Aby zdobyć dostęp do wyników badań, studenci i badacze muszą na ogół posiadać odpowiednie subskrypcje lub należeć do instytucji, które mają dostęp do płatnych czasopism naukowych lub baz. Dzięki open access coraz więcej badań jest dostępnych publicznie, bez żadnych opłat.

Dla bibliotek akademickich jest to wyzwanie, ale także ogromna szansa. Biblioteki nie tylko udostępniają treści, ale także promują otwarty dostęp, stając się ambasadorami nowoczesnej, bardziej egalitarnej nauki. Uczelnie, poprzez swoje biblioteki, tworzą repozytoria, w których badacze mogą publikować swoje prace w sposób otwarty. Dzięki temu wiedza nie jest już zamknięta w płatnych czasopismach, a wyniki badań naukowych są dostępne dla każdego, bez względu na to, czy jest to student z renomowanego uniwersytetu, czy osoba z małej, odległej wioski. Open access to demokratyzacja nauki – to walka z nierównościami w dostępie do wiedzy.

Warto zauważyć, że ta zmiana nie tylko przynosi korzyści studentom i badaczom, ale ma także ogromne znaczenie dla samych naukowców. Dzięki otwartemu dostępowi ich prace są dostępne

dla znacznie większej liczby odbiorców, co zwiększa widoczność i wpływ ich badań. Ponadto open-accessowe publikacje są ostatnio cytowane częściej niż te zamknięte za paywallem.

Podsumowując – cyfryzacja i open access to przyszłość bibliotek akademickich. Rewolucja, której jesteśmy świadkami, zmienia nie tylko sposób, w jaki przechowujemy i udostępniamy wiedzę, ale także to, w jaki sposób ją postrzegamy. Biblioteki akademickie kiedyś uważane za ciche strażnice książek, teraz stają się ośrodkami wiedzy, dostępnymi dla każdego, wszędzie. To przyszłość, w której wiedza jest wolna od formalnych ograniczeń, zależna tylko od naszej zdolności pojmowania – dokładnie taka, jaką powinna być.

Sztuczna inteligencja i uczenie maszynowe – przyszłość bibliotek akademickich

W erze cyfrowej sztuczna inteligencja (*artificial intelligence*, AI) i uczenie maszynowe (*machine learning*, ML) zaczynają odgrywać kluczową rolę w transformacji bibliotek akademickich, podobnie jak wcześniejsze wynalazki, które zrewolucjonizowały przechowywanie i dostęp do informacji. Technologie te, niegdyś kojarzone głównie z laboratoriami badawczymi, dziś mają potencjał, by zmienić sposób funkcjonowania bibliotek akademickich i doświadczenia użytkowników.

Jednym z kluczowych obszarów, w którym AI i ML przynoszą korzyści, jest zarządzanie ogromnymi zbiorami danych. Biblioteki akademickie przechowują setki tysięcy, a nawet miliony materiałów, a tradycyjne metody katalogowania i przeszukiwania tych zasobów stają się niewystarczające. Algorytmy uczenia maszynowego automatyzują proces indeksowania, analizowania i kategoryzowania zbiorów, umożliwiając bardziej efektywne wyszukiwanie i porządkowanie treści. Dzięki temu użytkownicy mogą szybciej i dokładniej znaleźć materiały, które są dla nich istotne.

Sztuczna inteligencja umożliwia również personalizację usług bibliotecznych. Zamiast standardowego podejścia „jedna usługa dla wszystkich”, AI analizuje preferencje i historię użytkowników, aby dostosować rekomendacje do ich indywidualnych potrzeb. Biblioteka może funkcjonować jako cyfrowy doradca naukowy, sugerując nowe zasoby na podstawie wcześniejszych wyszukiwań czy bieżących projektów badawczych. Taka personalizacja sprawia, że biblioteki stają się bardziej interaktywne i efektywne, co przyspiesza dostęp do kluczowych informacji.

Uczenie maszynowe odgrywa także istotną rolę w digitalizacji zasobów. Algorytmy ML przyspieszają automatyczne rozpoznawanie tekstu (*optical character recognition*, OCR), jego porządkowanie i sugerowanie kategorii tematycznych. Proces digitalizacji staje się szybszy, a przeszukiwanie treści bardziej precyzyjne. Algorytmy te mogą również wspomagać rekonstrukcję uszkodzonych materiałów, umożliwiając odtworzenie zniszczonych tekstów lub obrazów, co jest szczególnie ważne w przypadku cennych źródeł historycznych.

Sztuczna inteligencja wspomaga nie tylko zarządzanie zasobami, ale także analizę badań naukowych. Algorytmy AI mogą analizować ogromne ilości danych, identyfikować trendy, sugerować nowe tematy badawcze lub wskazywać luki w istniejących badaniach. Naukowcy mogą dzięki temu szybciej reagować na zmieniające się potrzeby badawcze i efektywniej śledzić rozwój swoich dziedzin.

Sztuczna inteligencja i uczenie maszynowe oferują bibliotekom akademickim ogromne możliwości w zarządzaniu zasobami, personalizacji doświadczeń użytkowników oraz analizie wyników badań.

Wraz z dalszym rozwojem tych technologii, biblioteki mogą stać się jeszcze bardziej zaawansowanymi ośrodkami wiedzy, aktywnie wspierającymi procesy naukowe i edukacyjne, przekształcając się w inteligentne huby informacji.

Wielkie modele językowe – rewolucja na horyzoncie bibliotek akademickich

Od zawsze biblioteki akademickie były sercem instytucji naukowych, miejscem gromadzenia wiedzy, jej ochrony i upowszechniania. Wraz z postępującą cyfryzacją, te tradycyjne funkcje zaczęły się zmieniać. Sztuczna inteligencja i uczenie maszynowe odegrały kluczową rolę w tej transformacji, jednak prawdziwą rewolucję przynoszą wielkie modele językowe (*large language models*, LLM), które wchodzi na scenę jako narzędzia redefiniujące miejsce człowieka na Ziemi, ale również i rolę bibliotek.

LLM, takie jak GPT-4, nie tylko umożliwiają dostęp do informacji, ale również oferują nowe sposoby jej analizy, przekształcania i generowania. Dzięki ich zdolnościom przetwarzania ogromnych ilości tekstu, „rozumienia” kontekstu oraz syntetyzowania nowych treści, biblioteki mogą przekształcić się w interaktywne przestrzenie wsparcia badawczego. Tradycyjny model wyszukiwania oparty na słowach kluczowych ustępuje miejsca zaawansowanej analizie tekstu, w której LLM nie tylko wyszukują, ale również interpretują, porównują i sugerują nowe kierunki badań.

Dzięki LLM proces badawczy może stać się znacznie bardziej zautomatyzowany. Modele te potrafią analizować złożone teksty naukowe, zestawiać argumenty i wychwytywać sprzeczności, stając się cyfrowymi asystentami badaczy. Tradycyjny trud przeszukiwania baz danych i artykułów zostaje zastąpiony przez interaktywny dialog z systemem, który „rozumie” intencje badacza i dostarcza odpowiednich źródeł oraz ich interpretacji. Zdolność modeli językowych do tłumaczenia skomplikowanych treści naukowych na bardziej przystępny język to kolejny krok w rewolucji bibliotek akademickich. Skomplikowane teorie i specjalistyczne słownictwo stają się zrozumiałe dzięki syntetycznym i uproszczonym wyjaśnieniom, co otwiera drzwi do interdyscyplinarnych badań i ułatwia dostęp do wiedzy studentom z różnych dziedzin.

LLM mają potencjał, aby wspierać proces dydaktyczny, pełniąc rolę wirtualnych tutorów, którzy pomagają studentom zrozumieć złożone koncepcje, pisać eseje (wsparcie procesu a nie plagiat!) czy rozwiązywać zadania. Biblioteki mogą zatem stać się miejscem interaktywnej nauki, gdzie cyfrowi nauczyciele dostosowują swoje podejście do indywidualnych potrzeb użytkowników, co może odciążyć wykładowców i podnieść jakość edukacji.

Wielkie modele językowe mają szansę całkowicie zrewolucjonizować funkcjonowanie bibliotek akademickich. Z instytucji przechowujących wiedzę biblioteki mogą przekształcić się w interaktywnych uczestników procesu badawczego i edukacyjnego. Choć wyzwania są realne, potencjał tej technologii jest ogromny i może znacząco wpłynąć na przyszłość nauki. Dopiero zaczynamy rozumieć skalę tej rewolucji, a jej pełny wpływ może okazać się większy, niż jesteśmy w stanie sobie wyobrazić.

Metawersum – cyfrowe otwarcie czy wirtualne zamknięcie?

Od wynalezienia pisma po erę cyfryzacji każdy krok w rozwoju ludzkości prowadził do coraz większego otwarcia na wiedzę i innych ludzi. Pismo pozwoliło na trwałe zapisywanie myśli i przekazywanie ich w czasie i przestrzeni. Drukowane książki zrewolucjonizowały dostęp do wiedzy, czyniąc ją

bardziej powszechną. Z biegiem lat technologie pozwalały na coraz łatwiejsze gromadzenie i udostępnianie informacji. W momencie pojawienia się komputerów i internetu biblioteki akademickie zaczęły przenosić się do cyfrowej rzeczywistości, co umożliwiło globalny dostęp do zasobów.

Jednak wraz z tą cyfryzacją rodzi się pytanie: czy otwarcie na świat w wirtualnej przestrzeni nie oddala nas od realnych interakcji? Dziś biblioteki funkcjonują coraz częściej jako cyfrowe usługi, a dostęp do zasobów odbywa się przez aplikacje internetowe i mobilne. Użytkownicy mogą zdalnie przeszukiwać bazy danych, czytać książki, uczestniczyć w wirtualnych spotkaniach, a bibliotekarze stają się przewodnikami po cyfrowych repozytoriach wiedzy. Biblioteka jako fizyczne miejsce traci na znaczeniu, co zmusza nas do zastanowienia się, czy to jest jedyny właściwy kierunek.

Cyfrowe zasoby bibliotek oferują niespotykaną wcześniej dostępność – student z odległego regionu może korzystać z bibliotek z całego świata, a naukowcy mogą współpracować bez względu na lokalizację. Jednak definiowanie „świata” wyłącznie przez pryzmat cyfrowych przestrzeni, takich jak *metaverse*, budzi pytania o naszą relację z rzeczywistością. Cyfryzacja ułatwia życie, ale równocześnie może nas oddalać od wartości, które od wieków były kojarzone z bibliotekami: fizycznej wspólnoty, interakcji międzyludzkich, namacalnych doświadczeń związanych z książkami i przestrzenią do nauki.

Wirtualne biblioteki mogą przenieść nas do fascynujących, trójwymiarowych przestrzeni, oferując interaktywne symulacje, wspólne projekty i dostęp do multimediów. Ale czy to wszystko wystarczy? Co z fizyczną wspólnotą, która zaniknie, jeśli biblioteki przestaną pełnić rolę miejsc spotkań i dyskusji? Biblioteki akademickie stoją przed wyborem: czy w pełni przenieść się do sfery cyfrowej, czy zachować równowagę, dbając o społeczną i kulturową tożsamość fizycznych przestrzeni?

Cyfryzacja niesie ze sobą niebezpieczeństwo zamknięcia w algorytmicznych bańkach, ograniczając przypadkowe odkrycia i spontaniczne interakcje. Jednak nie można zignorować korzyści, takich jak demokratyzacja wiedzy i zwiększona dostępność informacji. Przyszłość bibliotek może leżeć w harmonijnym połączeniu obu światów – cyfrowego i fizycznego. Decyzja o wyborze kierunku zmian zależy od bibliotekarzy, badaczy i studentów, którzy z dużym prawdopodobieństwem będą kształtowali przyszłość bibliotek jako miejsc wiedzy, ale również wspólnoty.

Biblioteki w świecie, którego jeszcze nie znamy

Patrząc na ewolucję bibliotek, jak na ironię, nietrudno dostrzec pewien niezmienny fakt. Od czasów starożytnych, kiedy skrybowie sumiennie przepisywali teksty na papirusowych zwojach, po współczesnych studentów przeglądających cyfrowe zasoby na ekranach, zawsze „scrollujemy” wiedzę – zmienia się jedynie medium. Chociaż dostęp do informacji staje się coraz szerszy, przyjmuje również coraz bardziej abstrakcyjne formy.

Cyfryzacja bibliotek, wykorzystywanie w ich przestrzeniach zdobyczy sztucznej inteligencji oraz rozwój open access to oznaki, że biblioteki nieustannie otwierają przed nami drzwi do nowych światów. Ale czy są to światy realne? Czy bardziej już cyberprzestrzeń, a może metaversum? Czy otwierając nowe drzwi, nie zamykamy tych prowadzących do fizycznych przestrzeni, oddalając się od bibliotek jako miejsc spotkań, inspiracji i spontanicznych odkryć?

Czy przeniesienie bibliotek do przestrzeni wirtualnej jest jedynym właściwym kierunkiem? Może biblioteki akademickie, podobnie jak tradycyjne książki, które wciąż cieszą się popularnością, powinny stać się mostem między rzeczywistością a światem wirtualnym? Może staną się miejscem, gdzie w jednej chwili można sięgnąć po starą, „tradycyjną” książkę, a w następnej zanurzyć się w wirtualną rzeczywistość, aby zgłębiać nowe formy wiedzy?

Przyszłość bibliotek wydaje się otwarta, choć nie jesteśmy pewni, czy prowadzi nas ku większej otwartości na świat, czy ku zamknięciu w cyfrowych iluzjach. Jednak jedno jest pewne – przyszłość bibliotek akademickich, niczym niezapisana kartka, czeka na to, abyśmy sami ją ukształtowali.

Postówie

Pisanie do ostatniego numeru „Biuletynu EBIB” to dla mnie zaszczyt, ale również chwila pełna smutku i refleksji. To nie tylko czasopismo – to także przestrzeń, która zawsze była moją inspiracją. Przestrzeń, w której rodziły się idee, która łączyła głosy praktyków i naukowców, tworząc jedyną w swoim rodzaju społeczność.

Mimo że publikacje w „Biuletynie EBIB” nie przynosiły punktów ministerialnych, to dawały coś cenniejszego – poczucie, że myśli i badania trafiały do szerokiego polskiego środowiska bibliotekarskiego. To tutaj opublikowałam jeden z pierwszych moich artykułów po obronie doktoratu. Dziś, z ogromnym sentymentem, mam przywilej zamykać ten rozdział, publikując w numerze ostatnim.

Za sukcesem biuletynu stoją wspaniali ludzie, którzy na zasadach wolontariatu przez lata wkładali swoje serce i zaangażowanie, tworząc ten wyjątkowy projekt. To właśnie im chciałabym złożyć moje osobiste i gorące podziękowania. Bez Waszego wysiłku, pasji i oddania, Stowarzyszenie EBIB nigdy nie byłoby tym, czym się stało – jednym z najważniejszych środowisk wymiany myśli i doświadczeń w polskim bibliotekarstwie. Dziękuję Wam za każdy numer biuletynu, każdą stronę i każde wsparcie, którego udzieliliście nie tylko mi, ale całej bibliotekarskiej społeczności.

I chociaż mogę wyobrazić sobie przyszłość bibliotek akademickich w erze cyfryzacji, nie potrafię wyobrazić sobie polskiego bibliotekarstwa bez „Biuletynu EBIB”. Przestrzeń, którą stworzył, pozostawi trwały ślad, ale duch, który w nim żyje, będzie mnie, nas – bibliotekarzy, inspirował jeszcze długo po jego zamknięciu.